

Pracownicy katowickiego magistratu nie mają co liczyć na podwyżki. Wielu z nich od lat zadowolą się uposażeniami, które pobierają ich odpowiednicy za wschodnią granicą. Zaciskają zęby i pobierają nadal...

W [Urzędzie Miasta](#) pracują setki oddanych, wysokiej klasy, kompetentnych specjalistów, których większość katowiczanie już dawno doceniłaby, podnosząc ich upokarzające, niegodziwe pensje.

Niestety, w miejskim budżecie na 2020 rok nie przewidziano takiego wariantu. Znalazły się w nim środki na przeróżne fanaberie – jak choćby setki milionów na planowany stadion dla katowickiego [GKS-u](#) – bez których moglibyśmy się obejść, ale zabrakło pieniędzy na podniesienie – przynajmniej o te 15-20%, o jakie wzrosła minimalna płaca – wynagrodzeń katowickich urzędników.

Popieramy słuszny protest pracowników [Urzędu Miasta](#) i apelujemy do [prezydenta Marcina Krupy](#) o docenienie podwładnych, bez których byłby jedynie „malowanym” włodarzem stolicy regionu.

A może całą tą bulwersującą sprawą zainteresowałby się wreszcie katowiccy radni. W końcu miejscy urzędnicy i ich bliscy to też wasi wyborcy!